„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez **Józefa Rogosza.**
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 157 Kraków, sobota dnia 31-go marca 1906 roku. Rok XIV.

Co dalej?

Parlament odpoczywa, a przerwa świąteczna ma być użyta dla układów kompromisowych w sprawie reformy wyborczej. Mamy nadzieję, że tym razem przywódcy Koła, nie będą odgrywali roli zagniewanych Achillesów, ale lojalnie i z dobrą wolą przystąpią do porozumienia z rządem i stronnictwami. Sytuacja wyjaśniła się poniekąd, i droga do kompromisów jest już utorowana. Wszystkie stronnictwa doszły do przekonania, że reformy wyborczej nie podobna uniknąć, i że system pluralny zupełnie przeżyty i przestarzały, nie da się już utrzymać. Nawet więc najzaślepieńsi obrońcy przywilejów wyborczych, muszą się z tem pogodzić, że w najbliższej przyszłości te przywileje obecnie już niczem nie uzasadnione, będą skasowane. Chodzi tylko o stworzenie takiej podstawy kompromisowej, któraby pozwoliła stronnictwom, nową ustawę zgodnie uchwalić, bez walki, pozostawiającej bądź co bądź poczucie wzajemnego rozgoryczenia i niechęci....

Dla przedstawicieli polskich, utworzenie warunków kompromisu jest stanowczo łatwem. Zarówno rząd jak i wszystkie stronnictwa uznają, że liczba mandatów galicyjskich musi być wydatnie powiększona: chodzi tylko o ustalenie cyfry. Opinja publiczna w kraju uważa liczbę 100 za wystarczającą, jeżeli okręgi wyborcze będą tak podzielone, aby Polacy mieli zapewnione przynajmniej 75 mandatów. Wówczas posłowie polscy powinni swemi głosami poprzeć całą ustawę, bez względu na wszystkie „wyodrębnienia", — lub daleko idące rewizje konstytucji, które to hasła są rzucane jedynie dla tego, aby przeprowadzenie reformy wyborczej utrudnić. — Niestety! Nasi ultrakonserwatyści nie chcą absolutnie zejść z ciasnego partyjnego stanowiska, a pierwsza już mowa wygłoszona w komisji przez hr. Dzieduszyckiego, dowodzi, że prezes Koła po dawnemu usiłuje stworzyć dziwaczne junctimy, któreby jeszcze i jego najbliższym przyjaciołom dostarczyły pretekstu do głosowania przeciwko ustawie, i do skrępowania opinji wszystkich posłów polskich.

Nie sądzimy jednak, aby ta taktyka mogła być uwieńczona powodzeniem. Regulamin Koła nie może żadną miarą być używanym jako narzędzie partyjnej przewagi; Koło *nie jest klubem politycznym*, ale narodowym: — trzeba to przypominać i podkreślać przy każdej sposobności, a zwłaszcza teraz, kiedy w sprawie pierwszorzędnego znaczenia wyłoniły się zasadnicze różnice pomiędzy większością i mniejszością. Ta mniejszość nie może być bezwzględnie majoryzowaną, ale ma wszelkie prawo do tego, aby jej daną była *zupełna* swoboda, wyrażenia swoich przekonań wszędzie, gdzie tego zachodzi potrzeba. Gdyby większość chciała wyzyskać swoją obecną przewagę zbyt bezwzględnie, doprowadziłoby to do rozdwojenia, którego nie można by było ani ukryć, ani naprawić. Takie postępowanie zmusiłoby po prostu posłów, chcących uszanować solidarność Koła, *do złożenia mandatów*, — co by oczywiście wywołało fatalne wrażenie w Wiedniu i w kraju, a powagi Koła nie wzmocniłoby wcale.

Posłowie centrowi, którzy stoją na gruncie powszechnego głosowania, nie mogą w żaden sposób współdziałać w sztuczkach obstrukcyjnych, ...zyserowanych przez przeciwników reformy. Wstrzymując się od głosowania nad na głością wniosku Wolffa, zrobili już ogromne ustępstwo dla solidarności, bo sumienie nakazywało im głosować przeciw... Jeżeli z pewnej strony podniesiono z tego powodu zarzuty, — to są one objawem *złej wiary i partyjnego zaślepienia*. I w przyszłości ci posłowie nie postąpią inaczej, bo inaczej sprzeniewierzyliby się swemu programowi i utracilіby zaufanie wyborców. Niech przeciwnicy reformy nie liczą na ich uległość lub łatwowierność, a większość niech pamięta, że o ogólnej polityce Koła powinny decydować nie względy partyjne, ale rozum polityczny i dobro ogólne...

Znamienny gość w Wiedniu

Wiedeń 30 marca.

(Mm) Koloman Szell, były minister skarbu w gabinecie Kolomana Tiszy aż do okupacji Bośni i Herzegowiny i były prezes ministrów od 1899 do 1903 r., bawi dzisiaj od rana w Wiedniu.

Temu przyjazdowi przypisują wielkie znaczenie polityczne. Król węgierski wysłuchał pilnie wszystkich ministrów węgierskich oraz każde go z osobna w sprawie zwołania sejmu i rozpisania wyborów w terminie, przepisanym przez konstytucję. Wysłuchał, ale sam nie wydał decyzji. Odłożył ją na później.

W tym okresie między radą koronną węgierską i wydaniem decyzji ostatecznej, przybył do Wiednia Koloman Szell. Czy przybył z własnej podniety, czy też na wezwanie decydującego czynnika w monarchji? Nikt nie umie tego dokładnie wyjaśnić. Szell sam trzyma całą podróż w ścisłej tajemnicy. Zamieszkał w hotelu Sachera, w owym hotelu, który w historji politycznej Węgier ostatniego lat dziesiątka służy niemal stale za arenę ważnych rokowań. Ale przyjaciołom Szella, którzy go chcieli odwiedzić, służba hotelowa odpowiadała stale, że pogłoska o przybyciu ex-premiera jest błędną. Szell cały ranek i przedpołudnie pozostał w swym apartamencie, redagując ważne roboty piśmiennie.

W Budapeszcie krąży wieść, iż Szell chce ratować Węgry przed niechybnym absolutyzmem. Wie, że taki absolutyzm narobiłby mnóstwo szkód i trwałby długo. Dlatego na własną rękę opracował plan załatwienia przesilenia i przybył do Wiednia, ażeby uzyskać u monarchy posłuchanie i na tem posłuchaniu przedstawić mu projekt przywrócenia na Węgrzech normalnych warunków oraz stosunków parlamentarnych.

Koła polityczne sądzą, że tym razem zabiegi Szella mogą wydać rezultat owocny. Zgoda i spokój leżą w interesie wszystkich czynników, korony, narodu węgierskiego i całej monarcji Habsburskiej.

Że Koloman Szell chce grać rolę rozjemcy na to wskazują rozmaite okoliczności. Już w mowie do wyborców, wygłoszonej dnia 17 bm. w St. Gotthard, narysował szkic warunków, na podstawie których mogłaby przyjść do skutku zgoda ogólna. A więc pierwszym warunkiem musi być usunięcie obecnego gabinetu. Baron Fejervary i jego ministrowie mają tyle grzechów na sumieniu, że muszą zniknąć przedewszystkiem z widowni politycznej. Naodwrót z programu narodowego musi raz na zawsze zniknąć kwestja komendy węgierskiej. Stronnictwa koalicyjne muszą poprzestać na mniejszych ustępstwach wojskowych (emblematy, procedura karna wojskowa itd.)

Podobno Szell już pozyskał Kossutha i część znaczną jego stronnictwa dla tego planu. Sporo byłych posłów zobowiązało się piśmiennie do popierania nowego programu i nowego gabinetu.

Słowem, Koloman Szell chce teraz odegrać tę samą rolę, którą już grał w styczniu i lutym 1899 r. Wtedy grał z powodzeniem. Baron Banffy od jesieni 1898 r. daremnie rzucał gromy na opozycję i ta zwycięsko prowadziła obstrukcję. Wreszcie w styczniu 1899 r. Szell zaofiarował się na pośrednika. Wtedy już z 30 innymi kolegami wystąpił z stronnictwa liberalnego, by zaprotestować przeciwko błędom Banffego i obu stojących za plecami prezesa gabinetu — Tiszów: ojca i udzież syna.

Monarsze przypadła propozycja Szella do gustu. Już nie oglądając się na Banffego, powierzył Szellowi nasamprzód prowadzenie układów z opozycją, a potem utworzenie gabinetu.

Obecnie przecież zatarg jest ostrzejszy, trudności olbrzymich więcej; czy Szellowi uda się tedy doprowadzić do zgody, wątpimy.

Zgoda polska na Śląsku.

Z Bytomia piszą do nas:

We wtorek zapadła w komitecie wyborczym na Górny Śląsk uchwała, mocą której kandydatem do parlamentu niemieckiego w miejsce ustępującego dotychczasowego przedstawiciela okręgu wyborczego bytomsko-tarnogórskiego, p. Teofila Królika, został mianowanym p. Adam Napieralski z Bytomia, naczelny redaktor i współwłaściciel „Katolika".

Kandydatura p. Napieralskiego przeszła w komitecie prawie bez walki. U ludu górnośląskiego zaś wzbudziła ogólny poklask i rzuciła popłoch w szeregi centrowe, będąc prawdziwą niespodzianką.

Nadmienić należy że okręg bytomsko-tarnogórski jest dla Polaków zupełnie pewnym, nie może więc być mowy o klęsce. Rozchodzi się tylko o stopień świetności pewnego zupełnie zwycięstwa.

Uchwała komitetu wyborczego jest czynem wysoce doniosłym i dodatnim. Świadczy ona jak najlepiej o rozumie politycznym tych sfer, które ją spowodowały, a zapomnieć nie trzeba, że w skład komitetu wchodzą w przeważnej mierze przedstawiciele tej samej partji, która jeszcze przed niedawnym czasem zacięte toczyła z dzisiejszym kandydatem walki. Zrozumiano powagę położenia i zadecydowano nie z punktu widzenia ciasnej, partyjnej polityki i osobistych ambicyjek, lecz postawiono sprawę na gruncie realnej polityki, stworzono w ten sposób platformę, na której ukształtuje się najpomyślniej dalszy rozwój ruchu polskiego na Śląsku.

Kandydatura p. Napieralskiego bywa chwilowo dość mylnie ocenianą. Z jednej strony sądzą, że pan Napieralski poszedł pod komendę „radykałów", z drugiej strony upatrują w niej kapitulację narodowców na rzecz partji „Katolikowej". Jedno i drugie nie zgadza się z istotą rzeczy. Kto pilnie bada stosunki śląskie, inaczej tę sprawę pojmuje. Nikt się nie poddał i nikt nie poniósł klęski. Jestto raczej rodzaj kompromisu,

nie wytworzony jednakże ad hoc, lecz wyłaniają cy się ewolucyjnie z istoty ogólnego położenia rzeczy.. Rozwój dokonał się w ten sposób, że kierownictwo spraw polskich na Śląsku, które od szeregu lat spoczywało w zasłużonych rękach „Katolika“, później zaś, od zwycięstwa Korfantego począwszy, przeszło w pewnej mierze w ręce obozu narodowego, obecnie rozdziela się równomiernie na obie partje, które, każda postępując ku sobie krok jeden, są na najlepszej drodze do stworzenia silnego i jednolitego stronnictwa narodowo-katolickiego o obszernym programie ludowym i społecznym, uwzględniającym w równej mierze narodowy i religijny moment. Wytwarza się więc pożądana harmonia pomiędzy poszczególnemi punktami obustronnych programów, nadwerężona poprzednio o tyle, o ile „Katolik“ kładł główny nacisk na interes religijny ludu, a narodowe gazety szczególniej narodowy podnosiły moment. Przynależność zaś do odrębnych politycznych partji wyznaniowej i narodowej wytwarzała głęboki antagonizm, wyradzający się w zasadniczą walkę, przyczem osobista niechęć przywódców, szczególniej podsycana przez politycznych przeciwników „Katolika“, jaskrawiej wydobywała sprzeczności, istniejące więcej w formie, niż w istotnej treści tej politycznej konstelacji.

Z chwilą, gdy „Katolik“ uczynił stanowczy krok także pod względem formalnym, przyłączając się do partji polskiej, załagodziły się przeciwieństwa; obecnie zaś sprawy te można uważać za pogrzebane zupełnie.

Dzisiaj panuje zgoda i jedność w całym obozie polskim, który w dreszczach i bólach toczącej się walki oczyścił się z naleciałości tak centrowych, jak t. zw. wszechpolskich Jestto rzecz nad wyraz ważna.

Zasadnicza jednolitość obecnego obozu polskiego jest nader cenną i ważną zdobyczą i to tak dalece, że nie znajdzie się tak łatwo polityk dość lekkomyślny, aby się miał pokusić o wniesienie rozłamu w formujące się szyki polskie. Jedność ta i zgoda została przypieczętowaną uchwałą komitetu, oddającą mandat panu Napieralskiemu. Jest to kombinacja szczęśliwa i rozum na zarazem.

Daje ona bowiem ruchowi polskiemu sukurs znaczny, a nawet rozstrzygający w postaci całej pracy „Katolikowej“; stawia w szeregi walczących w duchu zdecydowanie narodowym jedną z najwybitniejszych i najpopularniejszych sił politycznych w osobie samego kandydata. Przez to wzmacnia się spoistość obozu polskiego, tak potrzebna w obecnych warunkach. Lud przyłączy się doń bez zastrzeżeń. Dotychczas bałamucony przez menerów centrowych, uderzających w mniemane antyklerykalne usposobienie gazet narodowych. Lud z niedowierzaniem spoglądał na ruch polski, sympatyczny mu ze względów na hasła, które podnosił, budzący jednakże stałą nieufność motywowaną mniemanym tego ruchu liberalizmem religijnym. Ten zarzut upada z chwilą, gdy doń przystąpił Adam Napieralski znany powszechnie, jako przekonany katolik, mający rozległe stosunki z duchowieństwem nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Zrobi to także jaknajlepsze wrażenie na księży górnośląskich, o których sympatję i pomoc chodzi nietylko z religijnych lecz także i politycznych względów.

Ruch polski dopiero wtedy rozwinie wszystkie swoje wpływy, jeżeli pozyska księży — o tem pamiętać trzeba. Jeżeli kto tego wielkiego dzieła dokona, jeżeli ono wogóle jest na razie dokonalnem, to niezawodnie Adam Napieralski.

Nakoniec zaznaczyć trzeba,, że wysunięcie kandydatury p. Napieralskiego jest słuszną satysfakcją, daną mężowi ze wszechmiar zasłużonemu, właściwemu twórcy całego tego ruchu narodowego, z którego wszyscy tak słusznie jesteśmy dumni. Bez pracy p. Napieralskiego nie było by Korfantego i gazet narodowych.

Że dziś nowocześni przeciwnicy polityczni składają mandat w ręce dawniejszego wroga, że on, — który tyle mandatów odrzucił, — właśnie ten mandat przyjmuje, jest dla każdego szczerego Polaka, widokiem krzepiącym i wróżącym pomyślniejszą przyszłość. Dlatego nie wahamy się nazwać roku 1906 rokiem epokowym w rozwoju życia narodowego na Śląsku. Najpiękniejszem zwycięstwem ruchu narodowego jest właśnie pozyskanie Adama Napieralskiego dla walczących polskich szeregów. Ludzie jego typu bowiem nie czynią nic ze względów oportunistycznych, lecz z przekonania.

Śląskowi i Kołu polskiemu w Berlinie powinszować można posła, który jest nietylko wytrawnym znawcą stosunków, nietylko świetnym i zajmującym mówcą, ale przedewszystkiem człowiekiem o nieposzlakowanej prawości charakteru i rzadkiej zacności duszy. Cała przeszłość obecnego kandydata polskiego jest pasmem ciągłych celowych czynów i wysiłków dla dobra sprawy i charakteryzuje go jako polityka, prawdziwie w wielkim, niepowszednim stylu.

Poznali się na nim najpierw hakatyści. W nim upatrywali słusznie największego wroga, to też nikogo nie zwalczali tak zacięcie, jak jego.

Tortury w policji warszawskiej

Do łotrostw i zbrodni, jakich dopuszczały się dotychczas „władze“ rosyjskie w Królestwie, przybyły nowe: systematyczne tortury w policji warszawskiej! Okrutne znęcanie się przy „badaniu“ więźniów politycznych wprowadził nowy filar rządów carskich w Polsce niedawno mianowany naczelnik wydziału śledczego Grün, — indywiduum skazane przed trzema laty sądownie za pospolitą zbrodnię na pozbawienie praw i roty aresztanckie!

Na skutek listów kilku więźniów politycznych które zdołały się przedostać przez mury aresztów i doszły do wiadomości publicznej, korespondent petersburskiej *Rusi* p. Klimkow zamieścił w ostatnim numerze tego pisma. Oto jego relacja:

„Starałem się zbadać dokładnie — pisze p. Klimkow — sprawę tortur Sieczki i Rembowskiego, których listy były ogłoszone w „Rusi“. Co się tyczy Rembowskiego żadnych informacji zdobyć nie mogłem. Co do Sieczki, to fakt torturowania go został stwierdzony. Według słów osób, które

LOSY TAŁAŁEJA.

Powieść
przetłómaczona z oryginału rosyjskiego.
J. J. Miasnickiego.

9) (Ciąg dalszy)

— On? odpasie się, wspomni pani moje słowo, w miesiąc na podobieństwo kiernoza stłuścieje. Przecież on tam w tym kosobrzuchym Riazaniu w głodzie żył, nie dopijał, nie dojadał, a tu mu każdy domownik najlepsze kawałki przynosi, to kucharka, to kuczer.... no nawet i nasza niańka, chociażby jej dawno już czas był na cmentarz, a tu mu ona wczoraj wieczorem kawał pieroga wtyka... zakarmimy go jak Bóg na niebie, Matreno Teodorowno, zakarmimy...

— Zakarmią! — zamyśliła się pani, przesuwając w ręce sznurek. Myślisz więc, żeby węzełek przesunąć?

— Z pewnością, więcej jak dwa centymetry, bo ostatecznie i jego nie będzie ściskać, no i koszule dłużej wystarczą.

— Dobrze. Spódnice wyczyściłaś?

— W porządku.

— Pojadę do Maryliza, bo to jutro u nas będą goście, a Tałałej nie ma ani koszuli, ani rękawiczek...

— To mi go pani do pomocy przeznacza?

— W razie gości... pan mu też dlatego i żakiet darował, aby dla gości mieć męską posługę.

— Więc on to za dnia z miotłą, a wieczór lokaj! — zaśmiała się pokojowa.

— Nie lokajem a zarządcą domu. Gości przyjąć, herbaty podać...

— Ależ to cudownie Matreno Teodorowno; pani pojedzie do Mesyliza, a ja go zacznę pouczać usługiwania.

— Ty?

— No a co?

— Nie, ty go nie nauczysz. Do Mesyliza w tej chwili jeszcze za wczas, więc ja go sama mogę pouczyć...

— Boże! A któraż to pani kiedy lokajów uczyła? No, tego to nigdy w żadnej Europie nie było.

— Nie na twój to rozum... tobie samej jeszcze wartoby się uczyć usługiwać, a pchasz się do kształcenia Tałałeja, w każdym razie za dużo na siebie bierzesz... lepiej podaj tace...

— Do woli... jak sobie tam pani życzy... mnie to wszystko jedno i trzasnęła tacą o stół.

— Wynoś mi się — okrycie mi wyczyść.

— Już wyczyszczone.

— Kapelusz przygotuj.

— Gotów.

—Wszystko jedno — wynoś się. Tałałejszku bierz do rąk tace. Ach jakiś ty śmieszny... Weź za rączki... O tak.. Przejdź się po pokoju.. Dobrze... Teraz wyobraź sobie że tu goście siedzą, a ty niesiesz herbatę... Do kogo najpierw pójdziesz?

— Rozumie się do pani gospodyni.

— Ach! głupstwo! Najprzód masz iść do gości. Jeżeli będą damy, to dasz najprzód, a potem do panów... pojąłeś?

— Słyszę. Rzecz nie trudna. U nas tak samo na wsi na wielką niedzielę, najprzód podaje się kieliszek starszynie, a po starszynie...

— No i widzisz jak to nie trudno zapamętać. Z potrawami tak samo zrobisz jak będziesz obnosił...

— A czy bić pokłony przed gośćmi czy nie? Matreno Teodorówno. pytał dalej Tałałej.

— Na co?

— No żeby jedli i pili. U nas na wsi bez pokłonów i zapraszania do gęby nikt nic nie weźmie i potem nagadają, że zamało się kłaniano i proszono.

— W tej twojej głupiej wsi dzikie są obyczaje a u nas w Moskwie i bez pokłonów zmiatają z pół misków do czysta... A, jeszcze co... Przez głowę półmisku nie podawać ale z boku... pamiętaj o tem...

— Bezwarunkowo z boku, z tego powodu już tu raz kiedyś u nas było dużo nieprzyjemności... Wzięliśmy oto kuczera do pomocy pokojówce i nie pouczyliśmy go. Ten sobie poniósł półmisek z rybą do mojej kumy i podał jej z tyłu przez głowę. Pan na niego woła: „Czyś ty djable oszalał?“ A kuczer ze strachem ciągnie półmisek napowrót tą samą drogą, trąca ową panią w nos i wylewa jej wszystek sos za kark, a sos był gorący. Takie ogromne potem miała bąble po całym karku. Naturalnie kuczeraśmy wygnali, ale pani kumy noga już nigdy u nas nie postała. Proszę cię Tałałej, nie zapomnij, że z boku, bo ciebie by pan w tej chwili wygnał.

— Uważam. U nas na wsi znowu także raz babę jedną kapuśniakiem oparzyli.

— No widzisz, jak to źle przez głowę... A teraz postaw tacę na stole, pójdziemy do przedpokoju. Jak otworzysz gościowi drzwi to mu się zaraz pokłoń, płaszcz zdejm i na wiszadle powieś.

— To nie trudno.

— Ubierać trudniej. Tu oto wisi moje okrycie, weźże je i odziej mnie dla próby.

— Zaraz.

— Dobrze. Tylko nie wolno dam rękami obejmować. Mogłyby się obrazić, staraj się, aby dam nie potrącać...

VII.

Gdy koło czwartej godziny zeszedł do kuchni, doleciała go rozmowa kucharki z pokojówką.

— No! nasza faska jakby się rozechciała! pękała ze śmiechu pokojówka. Za kosobrzuchym Riazańcem, jakby za rodzonym synem, sama z niego miarę bierze, sama mu koszulę kupuje no i puszcza się na lekcje z nim... ha! ha!...

— Guwernera mu przyjmie, wtórowała kucharka z trzaskiem posuwając po blasze ryneczkę; a to wszystko z tłuszczu moja droga to na co się nasze brzuchopasy puszczają... zachciało im się chłopa na pana przefasonować...

— To o mnie — pomyślał Tałałej i kaszlnął.

— A to i on, krzyknęła pokojówka; no i co? nauczyła cię już pani wszystkiego, czy jeszcze na jutro resztę odłożyła?

— Co potrzebne tego mnie nauczyła — odparł Tałałej, wchodząc za przepierzenie.

— Ach przepraszam pana za nasze zapytanie! powiedziała ironicznie pokojówka, wybacz pan głupcom ich ordynarność moskiewską... ha! ha! ha!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

widziały ofiarę po torturach, jest to człowiek zupełnie zmarnowany fizycznie i złamany duchowo, z przytępionemi władzami umysłowemi. Przedostać się do Sieczki w żaden sposób nie mogłem, ale udało mi się zdobyć bezwarunkowo pewne zeznania towarzysza Sieczki, Kempskiego.

A teraz przechodzę do zeznań innych ofiar.

W dziesiątym pawilonie cytadeli warszawskiej jest uwięziony administracyjnie Stanisław Marczyk, który opowiedział co następuje: „Przed trzema tygodniami znajdowałem się w areszcie śledczym przy Ratuszu, gdzie mnie badali urzędnicy policji śledczej. Podczas tych badań znęcano się nademną w najokrutniejszy sposób: w ciągu 4 nocy bito mnie bez przerwy kijami, kolbami karabinów, szablami, wyrywano włosy z głowy, skakano z ławek na piersi a kiedy ja pomimo tych męczarń nie mogłem wyznać tego czego nie wiedziałem, zagrozili mi wyrywaniem zębów przyczem jeden z ajentów wziął do ręki przeznaczone do tego cążki."

A oto treść skargi wniesionej przez Karolinę Miller do prokuratora warszawskiej Izby sądowej:

„Brat mój Jan Morawski, osadzony w X pawilonie warszawskiej cytadeli opowiedział mi pod czas mych odwiedzin o znęcaniu się nad nim w wydziale śledczym. Przywieziono go do wydziału śledczego z cytadeli wraz z dwoma innymi aresztowanymi: Stanisławem Marczykiem (patrz wyżej) i Aleksandrem Frenchowiczem. Po przybyciu jego do Ratusza ajenci w liczbie 15, zamknęli się z Morawskim w oddzielnym pokoju, jeden z nich chwycił go za włosy, drugi za nogi i trzymając go w tem położeniu, kopali go nogami po bokach bili kolbami w piersi, a trwało to przeszło pół godziny, dopóki Morawski nie omdlał. Zaświadczyć o tem mogą inni aresztowani (nazwiska ich mogę wskazać), którzy w dniu tym byli przyprowadzeni do wydziału śledczego i słyszeli jęki i krzyk Morawskiego. Brat mój w ciągu cztech nocy był w ten sposób męczony. Obecnie znajduje się w cytadeli i dotychczas, po upływie 4 tygodni, nie może przyjść do siebie i cierpi od ran i uszkodzeń ciała, jakie mu zadano w wydziale śledczym. *Karolna Miller.*

Inna ofiara, 20 letni Antoni Otocki, złożył następujące zeznania:

„W wydziale śledczym znęcał się nademną każdy, kto tylko chciał. Potem porozmieszczano nas oddzielnie i przy każdym postawiono policjanta z bagnetem. Polecono im nie dawać nam spokoju, bić i męczyć bez przerwy. Policjant bił mnie to kolbą, to bagnetem, chwytał ręką za włosy, bił głową o mur, bił tak, że cała głowa pokryta była guzami, twarz podrapana i pokrwawiona, a uszy porozrywane. Następnie i Grin i ajenci zaczęli mnie łżyć ostatniemi słowami i żądali, abym powiedział, gdzie się zbierają i co robią ci, których ja znam. Kiedy odmówiłem, ajenci schwycili mnie, jeden za włosy, dwóch za ręce, a dwóch za nogi, i poczęli mnie tak bić kolbami po grzbiecie, że straciłem przytomność. W ten sposób w ciągu badania kilkakrotnie mnie bito, a następnie rzucano na ziemię, tak, że w końcu przyznałem się do wszystkiego. W wydziale śledczym trzymano nas 10 dni. W ciągu trzech dni do ust nic nie wziąłem, tak byłem zbity, a trzy noce oka nie zamknąłem, bo policjanci z rozkazu Grina nie dali mi spać".

„Tak więc — kończy swą relację korespondent „Rusi" — fakt znęcania się i tortury pójść już chyba nie podobna, a śledztwo powinno tylko stwierdzić szczegóły nadużycia. Lecz czy można się spodziewać takiego śledztwa? Dalej niż te rozstrzeliwania, znęcanie się i tortury pójść już chyba nie podobna, a rząd ani myśli odezwać się! Więc na Boga, na cały świat wołajcie: „Precz z samowolą, śledztwa i sądu!"

Tak pisze korespondent rosyjski, a jego słowa można tylko uzupełnić okrzykiem: Kiedyż wreszcie skończą się w Królestwie rządy już nie dzikich żołdaków, lecz zwykłych morderców i zbrodniarzy w rodzaju Grina i jego godnych towarzyszów i zwierzchników!

Z zaboru rosyjskiego.

Polacy w Radzie państwa.

W Petersburgu odbyły się wybory do Rady państwa z pośród przedstawicieli przemysłu i handlu, które powołały trzech Polaków. Jako przedstawiciel Król. Polskiego został wybrany członek warsz. komitetu giełdowego adwokat przysięgły i finansista p. Stanisław Rotwand, znany w szerokich kołach Warszawy ze swej społecznej działalności.

Oprócz bezpośredniego przedstawiciela Król Polsk. do Rady państwa wybrano z łona przemysłu dwóch Polaków z Cesarstwa.

Jeden z nich p. Glezmer stoi na czele jednego z największych Towarzystw akcyjnych z branży włóknistej w Petersburgu, i jest prezesem stowarzyszenia przemysłowców. Do Król. Pol. z którego pochodzi i w którym ma najbliższą rodzinę, jest p. Glezmer mocno przywiązany. Posiada nawet niedaleko Warszawy własny majątek ziemski, Strugi.

Drugi p. Poklewski-Koziełł, pochodzi ze znanej polskiej rodziny, której członkowie wielce się przyczynili do rozwoju przemysłu na Uralu i w Syberji. Sam stoi na czele przedsiębiorstw górniczych i metalurgicznych w Ekaterynburgu.

Liczba aresztowanych.

Według zebranych danych, w więzieniach i aresztach policyjnych jednej tylko gubernji piotrkowskiej znajduje się obecnie 1,050 więźniów politycznych, a mianowicie: w więzieniu łódzkiem 80, w ujeżdżalni wojskowej w Łodzi, zamienionej na więzienie i w aresztach policyjnych — 500 osób; w więzieniu w Piotrkowie 350 i w aresztach policyjnych i innych miast gub. piotrkowskiej 350. Oprócz tego wielu więźniów politycznych z gub. piotrkowskiej odsiaduje kary w więzieniach w Łęczycy i Sieradzu (gub. Kaliska).

Rabunek... humoru.

Dotychczas bandyci warszawscy rabowali pieniądze i kosztowności, wczoraj jednak dokonano w Warszawie szczególnego rabunku. Mianowicie kilkunastu ludzi wtargnęło do redakcji świeżo założonego pisma humorystycznego pod tytułem „Szczutek" i ogłuszywszy kilku uderzeniami w głowę robotnika z drukarni, wyrwało mu z rąk paczkę z 800 egzemplarzami pierwszego numeru tego pisma i uciekło.

Obrazki

Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI

(Humor rosyjski.)

I.

W mieszkaniu „wolnego" obywatela rosyjskiego zjawia się policjant.

— Syna pańskiego, ucznia klasy przygotowawczej, Aleksego Siniuszkina skazałem na śmierć.

— Za co?

— Nazwał mnie śledziem... obraza rządu!

— Wiele? 25 kop. dosyć będzie?

— Ponieważ prawo jest nieprzekupne...

— Więc pół rubla?

— Taniej rubla w żaden sposób nie można.

— No bierz pan i... z Bogiem.

— Pokornie dziękuję. Ogłaszam dla syna pańskiego, ucznia klasy przygotowawczej, Aleksego Siniuszkina zupełną amnestyę!

II.

Obiad imieninowy w domu spokojnego obywatela. Na miejscu honorowem siedzi „rewirowy" (dozorca rewiru policyjnego, w randze podoficera) przysłany z urzędu dla „bezpieczeństwa politycznego".

Grobowa cisza.

Wtem zrywa się żwawy młodzieniec:

—Szanowne panie i szanowni panowie! W naszym wieku...

— Małczat! Kto pozwolił mówić?

Młodzieniec w jednej chwili milknie i z przestrachu wpada w katalepsję.

Nieśmiało wstaje o czcigodnym wyglądzie starzec i kłaniając się nisko „rewirowemu", mówi błagalnym głosem:

— Dobry nasz [illegible]elniku! Czy nie będzie pan tak łaskaw i nie pozwoli mi wznieść toast za solenizanta?

„Rewirowy" namyśla się, a po chwili odpowiada z uśmiechem:

— Pozwalam.

Twarze wszystkich obecnych opromienia blask szczęścia.

Mówca zwraca się do solenizanta i ze łzami w oczach rozpoczyna mowę:

— Drogi solenizancie! Z najmiłościwszego pozwolenia przedstawiciela władzy, jego ekscelencyi naszego naczelnika policji wznoszę toast za twoje zdrowie.

Wszyscy z rozkosznym uśmiechem trącają się kieliszkami najpierw z „rewirowym", a później z solenizantem.

III.

Lekcja historji w szkole. Na ławkach — uczniowie, na katedrze — nauczyciel, obok na krześle — w półleżącej pozie urzędnik policyjny. —

Nauczyciel: Dzisiaj dzieci, opowiem wam o republice rzymskiej.

Urzędnik policyjny: Zabraniam mówić o republice.

— Nauczyciel: Ależ proszę, przecież to należy do kursu.

Urzędnik policyjny: Pluję na wasz kurs! Nie pozwalam — i basta!

IV.

W sądzie (naturalnie wojennym.)

Prezes: Udzielam głosu obrońcy.

Obrońca: Panowie sędziowie! Przemówienie swe oprę na gruncie prawnym i dlatego powołam się na te paragrafy prawa....

Prezes: Zatrzymaj się pan! O jakiem prawie pan mówi?

Obrońca: O „Zbiorze praw państwa rosyjskiego", dotychczas jeszcze oficjalnie nieodwołanym.

Prezes: Panie prokuratorze, a pańskie zdanie?

Prokurator: Sądzę, że nie można pozwolić obrońcy, aby powoływał się na nieznane nam dokumenty.

Prezes: Panie obrońco! Zabraniam Panu powoływać się na „zbiór praw", ponieważ, jak panu wiadomo, w całej Rosji jest obecnie ogłoszony stan wojenny lub wzmocniona ochrona i o żadnem prawie nie może być mowy Pogadaj pan o czem innem.

Obrońca: W takim razie wcale nie będę mówił.

Prezes: Ot to będzie najlepiej. Przecież kochany panie, mamy dzisiaj jeszcze 133 podsądnych skazać na śmierć.

V.

W kancelarji szefa urzędu.

— Mam honor przedstawić się waszej ekscelencji.

— Grasz pan w karty?

— Nie potrafię.

— Wódkę pan pijesz?

— Do ust nie biorę.

— Tańczysz pan?

— Nie.

— W takim razie daję panu dymisję na podstawie trzeciego paragrafu — bez prośby, za „nie prawomyślność".

250 rocznica ślubów narodowych

JANA KAZIMIERZA

uczynionych w celu otrzymania oswobodzenia Ojczyzny dnia 1-go kwietnia 1656 r.

Czyż na niej pisać będzie palec Boski,
I ludzi dobrych używszy za głski
Czyliż tu skreśli prawdę świętej wiary,
Że miłość rządzi plemieniem człowieczem,
Że trofeami świata są: ofiary.

Ze śmiercią Kazimierza Wielkiego i przez pakt Koszycki r. 1374, kończy się wolność kmieci. Odtąd jak mówi Szujski każdy szlachcic zostawał dziedzicznem książątkiem na swoich śmieciach. Odtąd królowie, układając się ze szlachtą świecką i duchowną, nie tylko zmniejszają prawa korony, lecz i prawa kmieci, a do pewnego stopnia i mieszczan.

Władysław Jagiełło i jego następcy potwierdzali pakta Koszyckie i zamienili nareszcie wolnego wprzódy kmiecia w niewolnika, którego mienie i życie należało od woli lub swawoli rycerza. — Żaden nieszlachcic nie mógł nabywać ziemi, ani opuszczać tej, którą uprawiał; dawny kontrakt za obopólną umową zawarty, zamienił się w zależność bezwzględną kmieci, którzy zrównani zostali z dawnymi ludźmi niewolnymi i usunięto także dobrze uposażonych dziedzicznych sołtysów. Dr. Kutrzeba usprawiedliwia samo podniesienie czynszów stale określonych, które coraz mniejszą przedstawiały wartość, skoro wszędzie wartość pieniądza coraz bardziej maleje. Wszędzie powiększają się podatki, więc do pewnego stopnia podwyższenie robocizny na dochód państwa, lub na dochód tych, którzy bezpłatnie służbę wojskową pełnili, dałoby się usprawiedliwić, ale musiałoby to podwyższenie pochodzić nie od samowoli interesowanych osób, ale od władzy, mającej na pieczy dobro publiczne. Ta władza tymczasem coraz więcej słabła, a absolutum dominium już nie na tronie, ale w dworze szlacheckim się zagnieździło. Nie było żadnej równowagi stanów, a zdobywszy sobie władzę nieograniczoną we wsi, zaczęto jej nadużywać. — Religia i poczucie sprawiedliwości powinno było powstrzymać zapędy jednej kasty w ciemiężeniu. drugiej i nadużywaniu zdobytych praw omnipotencji. Chciwości kastowej sprzyjało zapanowanie humanizmu, który oprócz swoich stron dodatnich, przyniósł ze sobą i ujemną stronę wyobrażeń społecznych pogańskich. — W świecie starożytnym tylko garstka obywateli miała wolność. — Podbici niewolnicy żadnych praw nie mieli i mieć nigdy nie mogli. — Przejęto się temi ideami i skurczono Chrystyanizm, ograniczając go już nie do ochrzczonych jak w średnich wiekach, ale do nobilitowanych. — Zabicie nie szlachcica, uchodziło niemal bezkarnie aż do roku 1768. Absolutum dominium szlachcica, odnosiło się nawet do sumienia włościan. — Panowie nakazywali chodzić do kościoła swoich wyznań.

Pierwsza chłosta dopuszczoną została przez Chmielnickiego i Tuhajbeja, druga cięższa jeszcze przez Karola Gustawa r. 1655 i w przeciągu kilku tygodni rzeczpospolita szlachecka de facto istnieć przestała, zamieniona w wielką ruinę, los jej spoczywał w ręku króla szwedzkiego. — Jan Kazimierz schronił się na Śląsk, a wygnanie jego, jak mówi Szujski, w ówczesnych okolicznościach wydawać się mogło bez nadziei powrotu, gdyż najezdnik nie chciał z nim nawet traktować, nie uważał go już za stronę wojującą. — Z państwa mającego 15.000 mil kw. pozostała się tylko Jasna Góra Częstochowska, Lwów, Gdańsk i Zamość, które trzymały się jeszcze bez nadziei odsieczy, a więc z tem większem bohaterstwem. Z łatwością Polska mogła być wówczas rozebrana, tem więcej, że car Aleksy już zajął Wilno, elektor brandenburski, książę pruski układał się z królem szwedzkim o jaknajwiększy łup dla siebie ze zwyciężonej Polski. Chmielnicki z oddziałem wojska rosyjskiego oblegał Lwów. Na pomoc z nikąd rachować nie można było, gdyż cesarz obawiając się żołnierzy szwedzkich w wojnie trzydziestoletniej wyćwiczonych, zachował bojaźliwą neutralność i hufcom polskim ze Śląska wydalić się kazał.

Podział Polski był nawet zaprzysiężony.

„Walka pod murami Częstochowy, jak mówi A. Mickiewicz, — wytężyła się tak wysoko, że cała Polska mogła ją widzieć i ujrzeć w Kordeckim i ideał narodowego oporu, przykład tego, co każdy Polak mógł uczynić. Ta żywa odezwa do uczuć wszystkich, zjednoczyła na chwilę Polaków w jednem uniesieniu, stali się niezwyciężonymi.“

Heroiczna obrona Lwowa, przyczyniała się także do odrodzenia odwagi i miłości Ojczyzny i kiedy Jan Kazimierz postanowił dopełnić swego obowiązku z narażeniem życia przybył do Lwowa z trzystu żołnierzami, zaczęto organizować obronę niepodległości narodowej. Czarniecki jedyny z wodzów, który nie przeszedł na stronę najeźdźcy, postawiony przez króla na czele wiernego rycerstwa i piechoty włościańskiej, był z początku przez Szwedów pobity. Karol Gustaw dowiedziawszy się o przybyciu Jana Kazimierza do Lwowa, wyruszył ku niemu, aby go uwięzić. W tej stanowczej chwili Jan Kazimierz w nieszczęściu nawrócony, nie traci nadziei w pomoc Boską. Aleksander VII Papież radzi mu, by uczynił jakiś ślub do Najśw. Panny Maryi. Król obwieszcza to swojemu otoczeniu i nareszcie zaprasza wszystkich do katedry Lwowskiej na dzień 1 kwietnia na mszę Nuncyusza papieskiego. Przede Mszą udał się król z procesją do kaplicy Domagaliczów, gdzie przed obrazem Najś. Panny Maryi Łaskawej Lwowianie modląc się, wiele łask otrzymywali; obraz ten umieszczono w wielkim ołtarzu katedry. W czasie Mszy, przy której komunikował przyklęknąwszy u stóp ołtarza, odczytał Jan Kazimierz swoje śluby i przyrzeczenie po łacinie.

„Wielka Boga Człowieka Matko i Najświętsza Panienko! Ja, Jan Kazimierz z łaski Twojej i Syna Twego króla nad królami i Pana mojego, król, upadłszy do stóp Twoich Najświętszych obieram dzisiaj Ciebie za Patronkę moją i na państw moich królowę. Siebie i moje królestwo polskie, Księstwo litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflandzkie i Czernichowskie, wojska obydwu narodów i wszystkie ludy moje Twojej szczególniejszej opiece i orędownictwu poruczam, Twojej pomocy i miłosierdzia w tem ciężkiem i niepewnem położeniu królestwa mego przeciw nieprzyjaciołom Kościoła rzymskiego, błagam w pokorze. A ponieważ zobowiązany wieloma dobrodziejstwami Twojemi, pragnę wraz z ludem moim jeszcze więcej i goręcej ci służyć, Tobie tedy i Synowi Twemu, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, przyrzekam w imieniu mojem, następców moich i moich ludów, że według wszelkich sił będę szerzył nabożeństwo i cześć Twoją i Syna Twego po całem Królestwie mojem. — Przyrzekam nadto i ślubuję, że jeśli za Twojem przemożnem orędownictwem i za zmiłowaniem Syna Twego odniosę zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, zwłaszcza nad Szwedami, którzy zwalczają i wykorzeniają nabożeństwo i cześć Twoją i Syna Twego, będę się starał u Stolicy Apostolskiej, aby ten dzień corocznie na podziękowanie Tobie i Synowi Twemu po wszystkie czasy, uroczyście i jako święto był obchodzony i dołożę starania u biskupów moich, aby to, co przyrzekam, spełnily ludy moje. Gdy zaś jasno widzę ku wielkiej boleści mojej, że to za jęki i ucisk ludzi niskiego stanu Syn Twój, Sprawiedliwy Sędzia, zsyła na królestwo moje plagi moru, wojen i innych nieszczęść przez tych lat siedm, przyrzekam nadto i ślubuję, że po nastaniu pokoju, dla uniknięcia nieszczęść szczerze wybadam wszystkie stany i dołożę starania, aby lud królestwa mego był wolnym od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków. Spraw to o Najłaskawsza Pani i Królowo, a jakoś mnie dostojnikom moim i stanom dała myśl złożenia tych ślubów, tak też uproś u Syna Swego łaskę do ich wykonania. Amen. Amen.“

Po królu, senatorowie i rycerstwo padłszy na kolana, te same śluby i to samo przyrzeczenie powtórzyli. — Tegoż dnia na nieszporach, Nuncyusz śpiewając litanię Loretańską, po trzykroć zaintonował: Regina Regni Poloniae ora pro nobis. Odtąd ta inwokacya nie przestała być w używaniu w Polsce tam, gdzie rządy jej nie zakazały. *)

*) Jest breve Papieskie pozwalające na używanie tej inwokacyi w Polsce, a Kardynał Dunajewski wyrobił w Rzymie odpust częściowy na inwokacyę: Najświętsza Maryo Panno Królowo Korony Polskiej módl się za nami.

W 7 dni po ślubach narodowych, Czarniecki odniósł zwycięztwo na Szwedach pod Warką. Król szwedzki zamiast zdobywać Lwów, zmuszony został cofnąć się z Jarosławia i utraciwszy Sandomierz, zaledwie wymknąć się zdołał ku Warszawie, ku której wyruszył za nim Jan Kazimierz z pospolitem ruszeniem i z włościańską piechotą i wkrótce odzyskał stolicę swoją, a póżniej i całe królestwo.

Ks. J. S.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków dnia 31 marca.

Kalendarzyk kościelny. W niedzielę Męki Pańskiej. Hugona biskupa wyznawcy i Teodory męczenniczki; w poniedziałek Franciszka z Pauli i Teodozji męczenniczki; we wtorek Macierzy Najświętszej Maryi Panny i Ryszarda biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. W niedzielę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 5 minut 19, zachód przypada o godzinie 6 minut 9, długość dnia godzin 12 minut 50.

Kalendarz niedzielny: W niedzielę dnia 1 kwietnia: Teatr miejski: popołudniu „Po śmierci cioci“, wieczorem „Starościc ukarany“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie (w auli I. szkoły realnej, przy ulicy Studenckiej): od g. 5 do 6 popołud.: „O środkach spożywczych“ wykład dra Leonarda Biera.

Sala starego teatru: popołudniu „Prima Aprilis“ na dochód budowy szkół T. S. L.

Sala Rady powiatowej: o godzinie 3 po południu. Walne zgromadzenie właścicieli realności.

Pałac Spiski: Wystawa sztuki kucharskiej w połączeniu z loterją.

Towarzystwo popierania ochrony dzieci i opieki nad młodzieżą (przy ul. Zwierzynieckiej): o godzinie 3 po poudniu odczyt dra Zofji Daszyńskiej Golińskiej: „Alkoholizm jako wróg szczęścia rodzinnego“.

Chromo-fotoskop (przy ulicy Florjańskiej): Południowo-wschodnia Afryka, (teren powstania Hererów) w 50 obrazach.

„Sokół“: wieczorem w małej sali „popis gimnastyczny młodzieży i członków“.

„Gwiazda“: wieczorem przedstawienie teatralne „Kaśka Karjatyda“.

Sprawy duchowne. Ks. biskup Anatol Nowak dziś o godzinie 7 rano w kaplicy seminarjum duchownego udzielił święcenia djakonatu słuchaczom IV roku św. Teologji. seminarjum djecezjalnego i klerykom zakonu OO Jezuitów.

Ks. Jakób Rajski, administrator z Pobiedra, przeniesiony został na administratora do Izdebnika.

W kościele św. Mikołaja rozpoczynają się jutro rekolekcje pod kierunkiem OO. Jezuitów o godzinie 3 po południu i trwać będą przez poniedziałek, wtorek, środę i czwartek. Pierwsze kazanie o godzinie wpół do 6-tej rano, wieczorem o godzinie 7 i 8 dwa kazania. W piątek wspólna komunia św. o godzinie 7 rano.

Ks. Arcybiskup Teodorowicz zakończył swoje nauki rekolekcyjne, które ściągały do kościoła OO. Zmartwychwstańców tłumy wiernych żądnych wysłuchać słowa Bożego z ust złotoustego Arcypasterza.

Konferencje duchowne dla pań w kościele akademickim św. Anny rozpoczną się w niedzielę dnia 1-go kwietnia o godzinie 5 po południu. Nauki wypowie ks. proboszcz Kollegiaty.

Ruch tramwajowy. Od jutra dnia 1 kwietnia wozy tramwaju elektrycznego po pięciomiesięcznej przerwie zaczną kursować na linji: Rynek—Park dra Jordana.

W rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego, we wtorek dnia 3 kwietnia odbędzie się za duszę poety nabożeństwo żałobne w kościele OO. Pijarów o godz. 3/47 rano, na które Towarzystwo „Eleusis“ zaprasza Rodaków.

Stowarzyszenie cechowe majstrów murarskich ciesielskich i studniarskich w Krakowie, odbyło w piątek zgromadzenie, pod przewodnictwem starszego p. Tomasza Bujasa, wobec sekretarza magistratu p. Teodora Kosińskiego, jako komisarza i instruktora Stow. Przemysłowych dra J. Schoenetta.

Po odczytaniu protokółu, oraz sprawozdania z czynności zarządu, p. Zakulski zdał sprawę z delegacji na kongres majstrów murarskich całej Austrji, który się odbył w Wiedniu, w sprawie obrony przeciw zamachom budowniczych, aby majstrów murarskich, ciesielskich i studniarskich, a także i kamieniarskich usunąć, a roboty wykonywać pod własnym kierownictwem przy pomocy robotników.

Na wniosek pp. Drozdowskiego i Rocka, uchwalono w tej sprawie w jaknajkrótszym czasie zwołać wiec majstrów budowlanych w Galicji do Lwowa.

Otrzymawszy głos doradczy — przedstawił p. Korosteński redaktor „Dźwigni" ze Lwowa, potrzebę, aby wszystkie stowarzyszenia przemysłowe kraju naszego przystąpiły do wspólnego związku tych stowarzyszeń, któryby miał obradować jednego roku we Lwowie, drugiego w Krakowie. — Sprawę tę poparł p. Drozdowski. Zgromadzenie na jego wniosek uchwaliło, aby wydział odniósł się w sprawie Związku do utworzonego już komitetu. Następnie uchwalono przyjąć do stowarzyszenia nową kategorję członków, a mianowicie majstrów brukarskich. Uchwalono preliminarz budżetu. Przyjęto wniosek komisji kontrolującej, a na wniosek p. Glończyka, wyrażono jednomyślnie starszemu, p. Bujasowi, podziękowanie za jego starania około dobra Stowarzyszenia. Po oddaniu czci członkom, zmarłym, obradowano nad sprawą czeladzi i uchwalono udzielać wyzwoliny na ulatwionych warsztatach. W końcu p. Glończyk zaproponował wniesienie petycji do wydziału krajowego na ręce p. marszałka, jako prezesa komitetu restauracyjnego Wawelu, — aby wszelkie roboty murarskie i ciesielskie przy odnowieniu Zamku królewskiego, oddawano w drodze licytacyjnej majstrom wykwalifikowanym.

Rezygnacja. Pan Zdzisław Katyński radca sądu krajowego wniósł do prezydjum miasta rezygnację jako członek Rady miasta.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia pracownic konfekcji damskiej pod wezwaniem św. Antoniego, odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 2 po południu w lokalu przy ul. św. Jana nr. 16. Zarząd prosi o liczny udział członków.

Przedstawienie na dochód funduszu emerytalnego artystów teatru miejskiego zapowiada się bardzo dobrze. Sprzedaż biletów w kasie zamawiań Grigara postępuje raźno. Obsadę sztuki E. Rostanda „Romantyczni" tworzą pp. Czechowska, oraz pp. Tarasiewicz, Zelwerowicz, Popławski, Stępowski, i inni: W sztuce L. Rydla „Z dobrego serca" prócz dyr. Solskiego wezmą udział p. Kośnierska oraz p. Zelwerowicz i Puchalski.

W antraktach na foyer będą artystki nasze sprzedawać programy i zajmą się sprzedażą w bufecie.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek „Romantyczni", kom. w 3 aktach E. Rostanda i „Z dobrego serca", obr. dr. w 1 akcie C. Rydla. (Na fundusz emerytalny artystów).

Wtorek: „Pelleas i Melisanda", poemat dram. w 12 obrazach M. Maeterlincka.

Środa: „Niepoprawni", dram. w 8 aktach Jul. Słowackiego (popularne).

Czwartek: „Pelleas i Melisanda", poemat w 12 obrazach M. Maeterlincka.

Sobota: „Miłosierdzie milczenia", sztuka w 3 aktach Mar... Ko..., rozpocznie „Nowe prądy" dramat w 1 akcie J. Klemensiewicza. (Nowość.)

Niedziela o godz. 3-ciej: „Obrona Częstochowy", dram. hist. w 7 obrazach Juliana Poradowa. (Ceny zniżone do połowy).

O godz. 7 „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie (w auli I szkoły realnej o godzinie 6-tej.

W sobotę dnia 31 marca: prof. dr. Stanisław Turowski: „Literatura polska wieku XVII (wykład X i ostatni). w niedzielę dnia 1 kwietnia: dr. Leonard Bier: „O zasadach żywienia (wykład I z demonstracyami). W poniedziałek dnia 2 kwietnia, we wtorek dnia 3, we czwartek dnia 5, w piątek dnia 6 i w sobotę dnia 7 kwietnia: Asystent Uniw. dr. Wacław Tokarz: „Dzieje Księstwa Warszawskiego" (wykład I—V.)

Na prowincji w niedzielę dnia 1 kwietnia.

W Bochni: Prof. Uniw. Jagiell. dr. Wiktor Czermak: „Rok 1846 w Galicji (w sali kasynowej, o godzinie 6).

W Jaśle: Prof. Jan Walczak: „O eterze" (w sali „Sokoła" o godzinie 5.)

W Mielcu: Radca szkolny dr. Czesław Pieniążek: „O Józefie Ignacym Kraszewskim" (w sali kasynowej, godz. 4).

W Nowym Sączu: Prof. Stanisław Leonhard: „Lessing jako krytyk" (w sali tow. kasynowego, o godz. 5.)

W Nowym Targu: Prof. Floryan Sobieniowski: „Chwila bieżąca a literatura" (w auli gimnazjalnej, o godz. 4).

W Oświęcimiu: Inżynier Stefan Natanson: „O ludności polskiej na śląsku pruskim" (w sali hotelu Herza, o godz. 5).

W Rzeszowie: Dr. Mieczysław Nartowski: „O nerwowości" (w sali Sokoła" o godz. 4).

W Zatorze: doc. Uniw. dr. Antoni Karbowiak „Odrodzenie oświaty w Polsce za Stanisława Augusta" (w sali Rady miejskiej o godz. 5).

Kronika lwowska. (Od naszego kor.) Powoli zaczyna się teraz odsłaniać źródło owych plotek o zakładzie pani Strzałkowskiej. Oto w dziennikach tutejszych pojawiły się następujące oświadczenia:

„Dnia 26 bm. w obecności kilku osób powtórzyłam opowiadaną mi wieść o rzekomych niemoralnych zajściach w zakładzie p. Zofji Strzałkowskiej, wymieniając osobę rzekomego sprawcy i liczbę jego rzekomych ofiar.

„Oświadczam niniejszem, że wieści te powtórzyłam na wiarę osoby trzeciej i stwierdzam, że nabrałam rzetelnego przekonania, że wieści te są wprost zmyślone, wyrażam żal, że mimowolnie przyczyniłam się do rozszerzenia tych wieści oraz wyrażam publicznie pełen szacunek i cześć dla p. Strzałkowskiej i jej wszystkich uczenic — między którymi jest także moja córka, którą nadal z całem zaufaniem w zakładzie p. Strzałkowskiej pozostawiam. We Lwowie dnia 29 marca 1906 roku. *Jadwiga Rose.*

„W imieniu panny Zofji Strzałkowskiej i swojem własnem, przyjmuję powyższą deklarację pani Rose jako zupełną satysfakcję dokonanej przez nią obrazy, jednocześnie zaś wdrażam postępowanie sądowe przeciw osobom, podanym przez panią Rose jako źródło, z których zaczerpnęła oszczerczych wieści." — *Robert Klemensiewicz*, dyrektor żeńskiego gimnazjum i seminarjum Z. Strzałkowskiej.

Dwa te oświadczenia rzucają trochę światła na całą sprawę i jeszcze raz dowodnie wykazują, że chodzi tu faktycznie jedynie o plotkę przez kogoś niecnie ukutą.

Przed sądem tutejszym rozpocznie się w poniedziałek rozprawa przeciw 20 robotnikom. Oskarżeni oni są o znane awantury podczas balu w Sanoku. Rozprawa potrwa kilka dni, gdyż powołano dużo świadków.

Nowy język „Esperanto" zaczyna zyskiwać sobie u nas coraz więcej zwolenników. We wtorek rozpocznie się publiczny kurs nauki tego języka w szkole realnej przy ulicy Kamiennej. Kurs ten obejmie 10 lekcji; pierwszą lekcję poprzedzi odczyt o znaczeniu tego międzynarodowego języka.

Celem popierania nauki tego języka utworzone zostało osobne stowarzyszenie.

Wieża na cerkwi św. Parascewii przy ul. Żółkiewskiej grozi zawaleniem. Koszt wzniesienia nowej wieży, obliczony na 25.000 koron, nie znajduje pokrycia w tegorocznym budżecie gminy. Wobec tego uchwalił magistrat wieżę rozebrać i tymczasowo dać pokrycie blaszane kosztem 600 koron, w roku zaś przyszłym wybudować nową wieżę.

Również katedra św. Jura ma być odrestaurowaną. Na wczorajszem posiedzeniu komisji archeologicznej przyjęto jednogłośnie plany rekonstrukcji świątyni, wypracowane przez inż. J. A. Topolnickiego, obliczającego koszt całej roboty na 158.000 kor. W skład komisji restauracyjnej wchodzą oprócz projektodawcy pp.: prof. Finkel, dr. Czołowski, Antoniewicz, prof. Kolesa, ks. mitr. Czapelski i ks. mitr. Bielecki. Roboty rozpoczną się jeszcze w tym roku.

Na wczorajszem posiedzeniu jawnem Rady m., przed przystąpieniem do porządku dziennego, uchwalono na wniosek radnego ks. prałata dra Lenkiewicza wezwać prezydenta miasta, aby przy zamknięciu rachunków za rok 1905 wydzielił kwotę 30.000 koron, która ma być złożona w kasie miejskiej do ewentualnego zużytkowania na dodatki aktywalne urzędników miejskich i podwyższenie płac służbie miejskiej.

Z Jasła donoszą nam:

W niedzielę odbędzie się w tutejszym „Sokole" przedstawienie kółka amatorskiego towarzystwa. Na scenie ukaże się komedyjka „Wojna podczas pokoju." Reżyseruje powszechnie w Jaśle lubiany p. Szymański.

W sąsiedniej wsi Kowalowy zdarzył się wczoraj niebezpieczny wypadek. 17-letni chłopak wiejski W. Rogowski nasypał prochu do źdźbła słomy i wyszedłszy przed dom zapalił go. Płomień buchnął i objął chłopca oraz z niego przerzucił się na niską strzechę. Chłopak odniósł silne poparzenia, zaś chałupa spłonęła doszczętnie wraz z inwentarzem. Szkoda wynosi około 1200 kor. Chłopca przewieziono do szpitala do Jasła, gdzie walczy ze śmiercią.

W Zakopanem odbyło się w niedzielę 25 marca Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Schronienia nauczycielek i nauczycieli". Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi, wybrano nowy wydział, w którego skład weszli: Turkowa Michalina, prezesowa, Surzycka Helena, sekretarka, Staszel Walenty, skarbnik, Zielezińska i Dr. Zygmunt Kostkiewicz. Do komisji rewizyjnej wybrano: Hr. Tarnowską Józefa Turka i Dra Brzezińskiego.

Stowarzyszenie otrzymało nowy statut na podstawie którego będą mogli korzystać ze Schronienia nietylko nauczycielki, ale także i nauczyciele. Takie rozszerzenie zadań instytucji wymagać będzie znacznych funduszów, gdyż wynajęcie osobnego domu, urządzenie tegoż itd. przysporzy Wydziałowi dużo trosk i trudów. Na walnem Zgromadzeniu zapadło wiele ważnych uchwał, o sprawach Towarzystwa.

Wydział schronienia przyjmuje do 1 czerwca podania o przyjęcie do Schronienia nauczycielek i nauczycieli. Opłata za mieszkanie, usługę, pomoc lekarską i całe utrzymanie w Schronieniu wynosi miesięcznie 77 koron.

Z Limanowej piszą nam: Toczyła się tu wczoraj rozprawa karna w c. k. Sądzie powiatowym przeciw pocztmistrzowi Kołodziejowi z Ujanowic, emerytowanemu wachmistrzowi żandarmerji, o obrazę czci i oszczerstwo żandarma Jędrzejewskiego z Ujanowic pod Limanową. — Po przeprowadzeniu dochodzenia Kołodziej został skazany na 7 dni aresztu z zamianą na grzywnę.

Kroniczka literacko-artystyczna.

Z tygodnia muzycznego. (Wera Schapira. St. Barcewicz. L. Golmer.)

Młodziutka pianistka, mająca już pewne uznanie na szerokim świecie, przedstawiła się w Krakowie po raz pierwszy w ubiegłym tygodniu i zyskała przyjęcie życzliwe. P. Wera Schapira nie posiada jeszcze tych wielkich wirtuozowskich zalet jakie ma np. Szalitówna, ale jest na dobrej drodze, a co ważniejsza, ma talent, który do pięknych uprawnia nadziei. Niejedno w jej grze jest jeszcze niedojrzałe i niedokończone, jednak czy gra Beethovena, czy Bacha, czy Chopina, każdy ma w jej interpretacyi wyraz odrębny, właściwy, — zapewne nie ostateczny lub jakiś wyjątkowy, ale świadczący o inteligentnem wgłębieniu się w rzecz i o szczęśliwem poczuciu muzycznem. Zupełne owładnięcie instrumentu uwydatni w przyszłości lepiej te zalety, poważne i godne uznania.

Sprawozdanie z koncertu Barcewicza może się już ograniczać do zanotowania lepszego lub gorszego usposobienia artysty. W piątek był w doskonałem. Zresztą wszyscy wiedzą, czego się od niego należy spodziewać i dlatego — tak jak bajeczek p. Jowialskiego — zawsze go warto słyszeć, żeby rozkoszować się jego słodkim tonem i tym ciepłym polskim sentymentem, którym nas "bierze" bardziej od wszystkich innych skrzypków. Oczywiście koncert Barcewicza nie byłby zupełnym, gdyby w nim brakło, choć nad program, bajecznie wykonanej „Legendy" Wieniawskiego. Była też i w ostatnim koncercie, przyjęta największym aplauzem.

Akompaniował bardzo dobrze p. Golmer. Jako solista okazał ładne uderzenie i znaczną technikę, przy tak rozpaczliwej nerwowości czy tremie, że i największe zalety mogłaby w niwecz obrócić.

Akustyka sali święciła prawdziwy tryumf na tym koncercie. Ci panowie, którzy zasadniczo podczas produkcyi zabawiali się głośną rozmową, mogą być przekonani, że „wdzięczna" publiczność całej sali nie uroniła ani słowa z ich cennych uwag, pomimo, że skrzypce i fortepian przeszkadzały trochę... K.

Nowy dramat Tetmajera. Znakomity liryk i autor „Anioła śmierci" Kazimierz Tetmajer wykończył świeżo dramat wierszem p. t. „Rewolucja", do którego natchnienia zaczerpnął w współczesnym przełomie dziejowym w caracie. Fragment z tego utworu, budzącego ogólne zajęcie wykształconego ogółu polskiego, zamieścił świeżo *Świat* w ostatnim swym 12-tym numerze. Z liczzych artykułów ,jakie przyniósł nowy numer *Świata*, na zaznaczenie zasługuje feljeton ilustrowany o kampanii przedwyborczej w Królestwie, artykuł St. Kozłowskiego p. t. „Cisza", dający rzut oka na stan polskiej twórczości literackiej w chwili obecnej, oraz artykuł o Axentowiczu z reprodukcjami szeregu dzieł tego artysty. Na karcie albumowej obraz Zagórskiego „O szarej godzinie"

Ze świata

Parlament japoński europeizuje się, jeżeli można wierzyć następującemu doniesieniu londyńskiego „Daily Express". Do pisma tego telegrafują z Tokio, że japoński parlament był onegdaj widownią prawdziwej walki między członkami partyi rządowej a posłami opozycyjnymi. Powodem tego była różnica co do przedłożenia rządowego o upaństwowieniu wszystkich kolei japońskich. Izba wyższa zaproponowała w przedłożeniu pewne zmiany, ale opozycja w Izbie poselskiej poczęła oburzać się na żądanie przyjęcia tych zmian. Około 24 posłów opozycyjnych rzuciło się na ławy ministrów i czynnie ich znieważyło. Posłowie bili kułakami i książkami, ciskali również kałamarzami. Ogólna walka trwała około kwadransa. Tymczasem rząd zawezwał policję celem przywrócenia ładu. Wywiązała się nowa walka pomiędzy opozycją a żołnierzami policyjnymi. W końcu policjanci zdołali rozjuszonych posłów z Izby wyprowadzić, poczem przedłożenie rządowe przyjętem zostało znaczną większością.

Nowe obowiązki żadarmów rosyjskich. Przyszła Duma obarczyła żandarmów rosyjskich nowymi obowiązkami. W mieście Bogorodzku, jak donoszą pisma rosyjskie, najżarliwszym agitatorem był żandarm, naturalnie ubrany po cywilnemu. Na zebraniach przedwyborczych wygłaszał on „płomienne przemówienia" i wychwalał program partji monarchicznej. Trzeba przyznać zandarmerji rosyjskiej pracowitość: nietylko rewiduje, więzi morduje, urządza pogromy, lecz także zajmuje się agitacją przedwyborczą.

Telegramy

(z dnia 31 marca.)

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń. Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów kolei północnej **jednogłośnie uchwalono projekt umowy z rządem,** dotyczącej wykupna kolei północnej. Radca ministerjalny Banhans oświadczył z upoważnienia rządu, że rząd przyjmuje dzisiejszą uchwałę.

Katastrofa w Courrieres.

Lens. Wczoraj wydobyto jeszcze kilka trupów, które wyglądały jak mumie. Lekarz, który je oglądał, rzekł, że śmierć nastąpiła dopiero przed 20 godzinami.

Paryż. Wszystkie dzienniki omawiają sprawę ocalenia 13 górników w Lens. Dzienniki socjalistyczne i radykalne atakują Two. kopalni w Courrieres, które zamiast energicznie przystąpić do akcji ratunkowej, oświadczyło z góry, że wszystko jest stracone. Kto wie, ilu górników przez to zginęło.

Jaures w swoim organie ostro występuje przeciw dyrekcji kopalni w Courrieres, która odpowiedzialność chce zwalić teraz na strejkujących robotników. „Trzeba tej bezwstydnej komedji koniec położyć, — pisze Jaures, — bo gdyby choć jeden inżynier powiedział robotnikom, że pod ziemią znajdują się ich towarzysze, którzy mogą być ocaleni, tysiące robotników stanęłoby do pracy ratunkowej."

Lens. Oceleni górnicy wysłali do westfalskich górników telegram z podziękowaniem za ocalenie.

Paryż. Deputowany socyalistyczny Basly zapowiada na przyszłe posiedzenie Izby deputowanych interpelacyę w przedmiocie prac ratunkowych w Courrieres.

Demonstracje w Tulonie.

Tulon. 10,000 anarchistów i antimilitaristów wraz ze strejkującymi kelnerami przeciągało onegdaj wieczorem ulicami miasta. Urządzili oni burzliwą demonstrację. Na bulwarach **usiłowali wznieść barykady,** ale policya temu przeszkodziła.

Tulon. Wieczorem ponowiły się demonstracye, przyczem **wojsko było zmuszone do użycia broni palnej.** Kilka osób rannych. Znaczna liczba aresztowanych.

Zamachy rewolucyjne.

Odessa. (P. a. t.) Wczoraj wtargnęła banda anarchistów do sklepu Zasławskiego i zażądała pieniędzy. Gdy odmówiono, rabusie dali strzały i zabili pomocnika sklepowego, a krewnego właściciela sklepu zranili. Jednego uczestnika napadu, kobietę, schwytali robotnicy.

Smoleńsk. (P. a. t.) Wczoraj popoł. zastrzelono na ulicy w śródmieściu pomocnika szefa żandarmeryi Gładyszewa.

Z Rosji.

Kijów. Liczne rodziny żydowskie opuszczają miasto, gdyż rozchodzi się wieść, że na Wielka noc będą wywołane zaburzenia przeciw żydom. Władze poczyniły zarządzenia, aby ewentualnie stłumić rozruchy przy pomocy wojska.

Moskwa (Tel. Wł.) Prawybory dały wynik następujący: 22 wyborców należy do paartji handlowo-przemysłowej, 9— do Związku 30 października, 11 — do partji konstytucyjno-demokratycznej, 9 — „monarchicznej", a 4 wyborców należy do bezpartyjnych. Włościanie wybrali: 6 „monarchistów", 6 umiarkowanych, 3 konstyt.-demokratów i 1 bezpartyjnego. Robotnicy wybrali: 10 socjalistów, 3 konstyt.-demokratów, 1 członka partji handlowo-przemysłowej i 3 bezpartyjnych.

Konferencja pokojowa.

Waszyngton. Sekretarz stanu Rooth wniósł w Izbie reprezentantów o zawotowanie 50.000 dolarów dla umożliwienia rządowi wzięcia udziału w drugiej międzynarodowej konferencji pokojowej. Jak wiadomo, prezydent Roosevelt przyjął życzliwie propozycję cara Mikołaja co do zwołania powyższej konferencji pokojowej.

Rozruchy w Persji.

Teheran. Lekarz perski Kuhema, fanatyk, podburzył ludność w Seistanie przeciw lekarzom europejskim, którzy zarządzili przeniesienie chorych na dżumę do szpitala. Tłum wtargnął do szpitala i zniszczył urządzenia szpitalne i aptekę podręczną. Następnie zaatakował tłum konsula angielskiego i pewnego lekarza i obił ich kijami. Urząd cłowy ocalił konsul rosyjski Nekrasow przy pomocy dwóch kozaków. Wina zajść spada na gubernatora, prowincji Chorostan, który sprzeciwił się zarządzeniom rządu i samowolnie wysłał był owego lekarza perskiego, aby dowieść że dżumy wcale niema, a istnieje ona tylko w urojeniu Europejczyków.

Lwów (tel. pryw.) „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Łucyana Boreck-Preka z Nowego Sącza do Nowego Targu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych Alfreda Kalisza i Wilhelma Dudka.

Wiedeń (Tel. Wł.) Bar. Gautsch i dr. Klein wyjeżdżają w poniedziałek do Karlsbadu.

Berlin. Kanclerz książę Buelow powołany został do Izby panów.

Paryż. Bonapartystyczny „Appel du peuple" donosi, że nieprawdziwe są wiadomości, jakoby ks. Wiktor Napoleon zrzekł się swoich aspiracji politycznych na rzecz swego brata Ludwika, pozostającego w wojskowej służbie rosyjskiej.

Cattanzaro. Wczoraj o godz. 11,30 wieczorem dało się tu odczuć trzęsienie ziemi.

Błaga o litość
staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakiem kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu". 187

Ostatnie Nowości

w pojedynczych i eleganckich gotowych Kostiumach, Bluzach i Okryciach Damskich

WIELKI WYBÓR GUSTOWNYCH MATERYAŁÓW: WEŁNIANYCH, JEDWABNYCH i BAWEŁNIANYCH— oraz Bielizny Damskiej.

Marya PRAUSS
Kraków Rynek Nr 7.

755 10

Handel St. Miętusa

KRAKÓW
ULICA SZPITALNA L. 19.
Posiada wyłączną sprzedaż znakomitych Tuchowskich

SZYNEK i KIEŁBAS

czysto wieprzowych, które poleca na nadchodzące święta. 738 6

Ostatnie zamówienia na Święta Wielkanocne

przyjmować będę dla Prowincyi do Wielkiego Wtorku, dla Miejscowych do Wielkiej Środy

JÓZEF SIERMONTOWSKI

fabryka wyrobów cukierniczych KRAKÓW (Telefon 498). 686 10

„ETERNIT"

ŁUPEK ASBESTOWY patent. HACZEK, uznany przez władze rządowe jako najlepszy ze znanych materjałów dachowych. — Najlżejszy, najpiękniejszy dach ogniotrwały odporny na zmiany powietrza. — Wieloletnie gwarancje. Liczne uznania. 495 10

Reprezentacya: Kraków, ulica Starowiślna L. 20.

Generalne zastępstwo licówek fasadowych glazurowanych i zwykłych.

Na święta! Na święta

Cukiernia

Zyg. Majewski sk.a

ul. Karmelicka l. 7

POLECA: TORTY, MAZURKI, PRZEKŁADAŃCE, SERNIKI, BABKI, JAJECZNIKI, UBRANIA NA TORTY, BARANKI, PISANKI CUKROWE, MASA MIGDAŁOWA i ORZECHOWA.

W Wielki Piątek i Sobotę wielki wybór gotowych tortów i ciast. Zamówienia wysyła się punktualnie! 760 4

Bazar w Busku oszukuje

dysponenta z kaucyą 3000 kor.

w gotówce na pensyę miesięczną, lub prowizyę. Zgłoszenia przyjmuje Maryan Bogdanowicz, przewodniczący Kółka rolniczego w Busku. 754

Kto sobie życzy mieć uczciwy Kieliszek

Wina

raczy zamówić kartką koresp.

w handlu Jakóba Piekły w Podgórzu.

Zieleniak Nr. 1, 1 garniec 4 litry zlr. 2·—
Zieleniak Nr. 1 gar. 4 lit. „ 2·40
Samorodner nader smaczny, 1 garniec „ 3·—
Tokayskie deserowe wytrawne 1 garniec „ 4·—

Wina sycylijskie:

Alcamo b. dobre, 1 garniec „ 1·60
Castel del Monte, 1 garniec „ 2·—

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę. Zlecenia z prowincyi odwrotnie.



KULE I KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum

polecają najtaniej 638 6

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37.

Pomocnica pocztowa

znająca się na manipulacyi pocztowej jako też i telegraficznej, mogąca prowadzić urząd sama, poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia pod L. K. G. Chrostowa obok Bochni. 757

Nowo otworzony Sklep chrześcijański

Antoniego Góreckiego

w środku Hali Sukiennic L. 8, zaopatrzony w bieliznę wszelkiego rodzaju, Chustki, Chusteczki, Pończochy, Parasole, zapas przyborów galanteryjnych i zabawek, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych. Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności; kreślę się z poważaniem

268 15 ANTONI GÓRECKI.

Nanowo piękność! Nanowo młodość! Nanowo wdzięk!

zdobędziesz i otrzymasz ją Pani drogą naturalną. Być piękną, stać się piękną i piękną pozostać jest staraniem i pragnieniem każdej pani. Dajemy Pani do tego środek: **Prof. Williama prawdziwe amerykańskie tabliczki „Axa"** w swem osobliwego rodzaju złożeniu są środkiem na cerę nie dającym się ani naśladować, ani prześcignąć.



Po użyciu. Przed użyciem.

Prof. Williama prawdziwe amerykańskie tabliczki „Axa" w swem prostem, nie wpadającem w oko i przyjemnem zastosowaniu czynią skórę miękką jak aksamit, podatną i elastyczną, dają jej szczególnie delikatny koloryt i naturalny połysk zupełnego zdrowia i czynią ją odporną na wpływy powietrza. Najdelikatniejsza skóra może znieść ostre powietrze, jest ubezpieczona przed wiatrem, nie cierpi od deszczu, nie opali jej największy żar słoneczny. Przy zastosowaniu tabliczek „Axa" występuje już po dwu, trzech dniach widoma zmiana cery. Jest ona odtąd jasna, lica rumiane. W starszym wieku panie i mężczyźni zdziwią się, jak zapadłe policzki znowu się zaokrąglają w krótkim czasie, jak przedwczesne zmarszczki i fałdy znikają. Szpetną cerę, skazy, zmarszczki, trądziki, wypieki, piegi, wyprzyski, czerwoność nosa i t. d. usuwa się w zdumiewająco krótkim czasie. Jedna jedyna próba przekona Panią o cudownem działaniu tabliczek „Axa".

Prof. Williama prawdziwe amerykańskie **tabliczki „Axa"** jeżeli się wypełni należycie przepisy łatwe, wszędzie wykonalne i niewiele zachodu wymagające, sprawiają, że skóra staje się miękką, podatną, jej barwa świeża, pory czystemi a piękność zupełną.

Do wszelkich celów toaletowych, do kąpieli i pokoju dziecięcego, ażeby włosy utrzymać i upiększyć, na skórę głowy i na cerę są tabliczki „Axa" stanowczo najlepszym środkiem.

Prof. Williama prawdziwe amerykańskie tabliczki „Axa" są najlepszą rzeczą dla mężczyzn, pań, dzieci i niemowląt. Cena pudełka Nr. 1 (25 tabliczek do 25-razowego użytku) K 2·50, pudełko Nr. 2 (50 tabliczek do 50-razowego użytku) K 4·50, pudełko Nr. 3 (100 tabliczek do 100-razowego użytku) 8 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości europejski skład **Riviera Perfumerie** Wiedeń, I., Kohlmarkt 1. 606 0

Garderoba dziecinna

jedyny polski żurnal mód dla dzieci, wychodzi od 1 kwietnia b. r. z czterema dodatkami i tablicą kroju.

Kwartalnie 1 kor 20 hal.

Skład główny na Kraków w biurze pism J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Pl. Maryacki 2. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. 761

W Zakładzie kąpielowym w Szczawnicy są do sprzedania

DWIE WILLE

kompletnie urządzone w pierwszorzędnem miejscu położone i plac **budowlany**. Zgłoszenia przyjmuje apteka pod »Białym Orłem« w Krakowie. 705 6

O wsparcie

prosi biedna seminarzystka, sierota, pozostająca bez opieki i środków do dalszego kształcenia się. Łaskawe datki przyjmuje do Administracyi »Głosu Narodu«.

Drzewka owocowe

w wyborowych gatunkach dobrych odmian z szkółki państwa

Dzików

sprzedaje wyłącznie

MICHAŁ KUBICA

Tarnobrzeg

Po cenach bardzo przystępnych, przy większym odbiorze naraz znaczny **opust**.

Cenniki opłatnie i darmo.
700 3

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicyi we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Kwarantana dla pasażerów z Galicyi została zniesioną wobec czego pasażerowie do Ameryki mogą zaraz z Bremen odjeżdżać.

Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parowcami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu
we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

MĄCZKA KNEIPPOWSKA dla dzieci.

Wątłe, słabowite i niedokrewne dzieci, można prędko wzmocnić odżywczą mączką X. Kneippa. — **Dziewczęta** cierpiące na blednice, szczupłe chłopaki odzyskują energię życiową i kolory twarzy już po użyciu kilku pudełek. — **Kobiety karmiące**, chorzy na żołądek, osłabieni rekonwalescenci, **starcy**! podupadli znajdą ratunek pewny w mączce X. Kneippa. — Cena pudełka 2 kor. 50 gr. Gener. Rep. Hygien. Instyt. **F. Zacharska, p. Rzeszów.** 728 4

Ważne na czasie!!!

PIERWSZA W KRAKOWIE

CHEMICZNA PRALNIA I FARBIARNIA

postępująca się parą uskutecznia szybko i dokładnie czyszczenie i farbowanie garderoby damskiej i męskiej, sprutej lub w całości, czyści pięknie dywany, portyery i firanki w krótkim czasie i po cenach bardzo umiarkowanych. Pensyonaty i klasztory mają znaczny opust. KRAKÓW PLAC MARYACKI 9. J. W. TRZECIAK. 607 5



Uwaga. Każdy kawałek mydła z nazwiskiem „Schicht“ jest pod gwarancją czysty i wolny od wszel. szkodliw. części składowych.

Mydło Schichta

(z jeleniem lub kluczem)

jest najlepszem, a w użyciu najtańszem do każdej bielizny i do każdej metody prania

Gwarancya: 25.000 kor. zapłaci firma **Georg Schicht** w Aussig, każdemu, kto wykaże, że jej mydło z nazwiskiem »**Schicht**« zawiera jakiekolwiek składniki szkodliwe.

1780

Chroń twoją żonę.

Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 30 h. w markach austr. P. A. KaupaBerlin S.W. 29 Lindenstr. 50

Mleczarnia »Zdrowie«

Kraków św. Tomasza 17, róg Floryańskiej (od kościoła św. Jana) poleca: Ruskie pierożki oraz inne leguminy z nabiału z konfiturami lub sokiem. — PRZYJMUJE SIĘ OBSTALUNKI NA ŚWIĘTA I SPRZEDAJE GOTOWE BABKI I PLACKI. Sala dla gości. — Ceny bardzo niskie. 677 6



Największym Ideałem dla pań, aby posiadać płeć matową, arystokratyczną, jako oznakę prawdziwej piękności. — Żadnych **zmarszczek, wyrzutów, ani plam**; — skórę zdrową i czystą otrzymuje się przez używanie **Crème Simon, Pudru i Mydła Simon'a.** Należy żądać prawdziwą markę. 743 6

Ocet winny naturalny i najlepsza oliwa do święcenia

w Bazarze Spożywczym M. Nodzeńskiego

Floryańska 40 (w niedzielę i święta zamknięte). 702 5

H. Bogdanowicz

Jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta

z Pragi, poleca swój

Zakład Bandażo-ortopedyczny

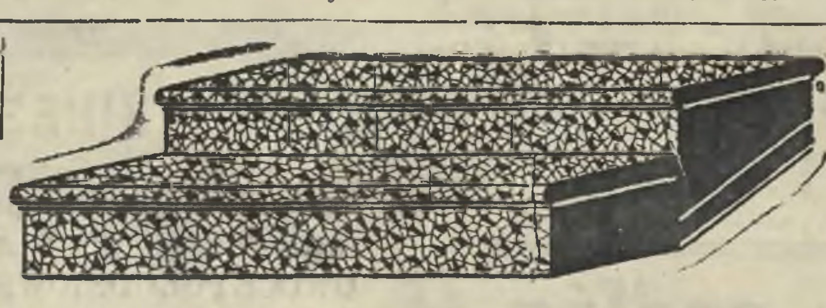
W KRAKOWIE **ul. Grodzka L. 35** — i — **ul. Floryańska L. 9**



własnego wyrobu **bandaże, pasy brzuszne** uznane dotąd za najlepsze.

Kupię szafkę

oszkloną, odpowiednią na bibliotekę. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd drukarni »Głosu Narodu«.



Giovanni Zuliani i Syn

Pierwsza Krajowa

Fabryka wyrobów cementowych — Lwów

FILIA: KRAKÓW — (POŁWSIE ZWIERZYNIEC)

poleca 309 30

wszelkie wyroby betonowe jako to: **rury** w różnych gatunkach i rozmiarach, **posadzki** kamienne Terrazzo-granito, imitacye marmurowe, **posadzki HOLZIT, schody** betonowe Terrazzo-granitowe, wykonuje **powały** betonowe żelaznej konstrukcyi, **płyty** trotuarowe i **wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych.**

Wykonanie punktualne i rzetelne po najniższych cenach konkurencyjnych.

CENNIKI gratis i franko.

ZAWIADAMIA SIĘ P. T. Publiczność, że w handlach sprzedających pastę »Hofa« otrzymuje się za zwrotem 5 próżnych pudełek z tej pasty

1 pudełko za darmo.

P. T. Handle zajmujące się tą wymianą otrzymają po zwróceniu próżnych pudełek. odpowiednią ilość pasty, również darmo w fabryce a oprócz tego rabat za zajęcie się tą czynnością.

Fabryka chemiczna

STANISŁAW HOF

Kraków ulica Kanoniczna Nr. 11. 762 3

Pewna kobieta jest w możności każdemu cierpiącemu na neurastenię, bezkrwistość, reumatyzm i gościec dostarczyć pojedynczy, nadzwyczajnie działający środek leczniczy, który odkryła przypadkowo. Osobiście się wyleczyła, używając przedtem bezskutecznie najrozmaitszych środków. Uważa więc za swój sumienny obowiązek niniejsze oświadczenie opublikować ku pożytkowi cierpiącej ludzkości, a to wskutek uczynionego ślubu. Proszę się zwrócić pisemnie pod adresem: **Frau Amelie Af. Müller, Budapest, Albertfalva 6.** 720 2

Utrzymanie zdrow. żołądka

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego dra Rose**, który wszelkie następstwa nieregularności, zaziębień, zatwardzeń, jak n. p. palenie w piersiach, wzdęcie, nadmierne tworzenie się kwasów, kurcze, uśmierza i usuwa. Środek ten sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacji właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą **prawnie deponowaną markę ochronną.**

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k. Dostawca Dworu

„pod Czarnum Orłem“ PRAGA Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 1945 1 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Pocztą za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, kor. 2·80 duża flaszka, kor. 4·70 — 2 wielkie fl., kor. 8 — 4 wielkie fl., kor. 22 — 14 wielkich fl. do wszystkich stacyj monarchii austro-węgierskich franco. **Składy w aptekach Austro-Węgier.**

W Krakowie w znaczn. aptekach w cenie 1 wielka fl 2 k., mała 1 k.

Ostrzeżenie.

Wychodząca w Wiedniu „Spirituosen-Zeitung“ zamieściła niedawno artykuł, w którym z powodu zaszłych wypadków ostrzega przed okpiwaniem ze strony niesumiennych agentów, a w szczególności zaznacza, że rozgłosn w świecie o fabryce Zygfryda Gesslera, c. i k. nadwornego dostawcy w Karniowie, wyrabiającej likier Altvater, zastępcy z nazwiska podobnej konkurencyi używają do tego, aby dla owej konkurencyi uzyskać zlecenia w sposób niezupełnie chwalebny.

Godzi się przeto światu kupieckiemu, jak i konsumującej publiczności zwrócić niniejszem uwagę na tę okoliczność, aby ich ustrzedz przed szkodą.

699 3

Polski Cennik na r. 1906

z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu **gratis i franco**

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

HANNS KONRAD w Brüx (Czechy) Nr. 459.



Zegarek niklowy remontoir K. 3. — System Roskopf Patent K. 4 — System Roskopf czarny stalowy rem., oryginalny szwajc. System K 4. — Roskopf Patent K 5. — Pozłacany remontoir z werkiem „Luna“ K. 7·50 h. — Srebrny remontoir zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K. 7·60 h., podwójnie kryty 11·50 h. — Srebrny opancerzony z prężyną 15 gr. ważącą K. 2·40 h. — Ruski Tula remontoir z werkiem „Luna“ K. 9·50 h. — Zegarek z kukułką K. 8·50 h. Budzik K 2·90 h., z cyferblatem świecącym w nocy K. 3·30 h., kuchenny K. 3. — Do każdego zegarka 3-letnia sumienna pisemna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo pieniądze z powrotem. Proszę zażądać polski Cennik zegarków. 469 10

OTWARTY Z DN. 1 STYCZNIA 1906 R. W KRAKOWIE, FLORYANSKA 31, I. P.

Zakład artyst. robót kościelnych i salonowych

„STELLA“

szyje, restauruje i zdobi stylowo, z uwzględnieniem motywów rodzimych, aparata kościelne, chorągwie i sztandary od najtańszych do najdroższych, tudzież kostiumy stylowe, wszelkiego rodzaju sprzęty salonowe, wyprawy ślubne i t. d. Wykonanie pod względem artystycznym i technicznym, odpowie najwybredniejszym wymaganiom. Ceny przystępne. Zakład godzi się także na spłaty.

Już nadeszły z Paryża modele i rozpoczęte roboty dla Pań.

PORTER ŻYWIECKI

bez konkurencyi — poleca firma 722 10

LUDWIK LAZAR JENERALNY ZASTĘPCA Arcyksiążęcego browaru.

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3. Telefon 423.

NOWOŚĆ! Praktyczny i niezbędny w celu otrzymani[a] silnego połysku u podłóg i posadzek je[st]

WOSK PODŁOGOWY Parket-Rose

Posadzki nim zapuszczane można wilgotną ścierką zmywać. — Prospe[kty] darmo. — Wyłączny skład u firmy **REIM i SPÓŁKA Krakó[w] Rynek 37 L. A—B.** 72[...]

Ważne na Święta Wielkanocne

MASARNIA

M. WAŁASZKIEWICZA w Dębic[y]

wysyła 65[...]

Szynki bez kolana wędzone po 90 ct. z[a] 1 klg. i wszelkie inne wędliny w zakres m[ię]sarstwa wchodzace po najtańszej cen[ie]



ZWIĄZEK KATOLICKICH KRAWCÓW W KRAKOWIE

ULICA FLORYAŃSKA L. 7 (TUŻ PRZY RYNKU) — FILIE: LWÓW, PLAC MALICKI L. 7 (GDZIE CENTRALNA KAWIARNIA)

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki

na zamówienia. 710 10

Wielki Skład materyałów krajowych i angielskich. Jedyny w Galicyi

MAGAZYN GOTOWYCH UBRAŃ

własnego wyrobu. — SUTANNY, BIRETY wykonują specyaliści krawcy.

Niezrównane źródło dochodu!

Najlepsze i najnowszego systemu maszyny do wyrobów cementowych wszelkiego rodzaju, jako to: do dachówek, posadzek, cegieł cementowych, tudzież formy do rur, kręgów i t. d. i t. d. poleca

Dom Komisowo-Rolniczy

w Bielsku.

654 6

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 roku.

Marmulada Owocowa
Kilo 36 ct.
Marmulada Morelowa
Kilo 80 ct. 691 10
POLECA HANDEL
Jakóba Piekły w Podgórzu.

---

naprzeciw cmentarza krakowskiego 492

posiada na składzie wielki wybór gotowych POMNIKÓW Z PIASKOWCA, MARMURU, GRANITU I LABRADORU. Podejmuje się wykonania GROBOWCÓW, tak w miejscu, jak i na prowincji, według własnych lub dostarczonych rysunków.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem
Johann Hoff
i z marką ochronną »lwa«.
Paczki po ¼ klgr. 90 hal.
» » ⅛ » 50 »
Wszędzie do nabycia.

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków Rynek 8

polecają

PRACOWNIĘ

Szat liturgicznych

Materye kościelne
Glony jedwabne sztychowe i złote
Hafty i koronki kościelne.

751

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASOW maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Do „Chromofotoskopu“ ul. Floryańska L. 4 parter potrzebna stars[illegible] wiekiem

KASYERKA

z kaucyą, władająca choć troc[illegible] językiem niemieckim. Zgłoszen[illegible] ul. Wolska L. 17 parter po praw[illegible] ręce. 72[illegible]

Wydawca i Redaktor odpow[illegible] dzialny: Dr Antoni Beaup[illegible]
W Drukarni »Głosu Naro[illegible] w Krakowie, pod zarząd[illegible] S. Tomaszewskiego.